

WZIĘTA DO NIEBA... CZYLI PYTANIE O WIARĘ!

"Niepokalana Matka Boża zawsze dziewica Maryja, ukończywszy swoje ziemskie życie, została wzięta do chwały nieba z duszą i ciałem" — to fragment z Konstytucji Apostolskiej *Munificentissimus Deus*, ogłoszonej przez Piusa XII w 1950 roku. Na mocy tego orzeczenia *Wniebowzięcie Maryi* jest dogmatem Kościoła katolickiego. 15 sierpnia obchodzimy Uroczystość Wniebowzięcia Maryi.

Dlaczego to święto ustanowiono prawie po 2000 lat? Jak znaleziono świadków, którzy to widzieli? Po co je wprowadzono? Trzeba odróżnić samo święto wniebowzięcia (jedno z najbardziej starożytnych) od dogmatu ogłoszonego w 1950 r. Zaczniemy zatem od pewnego wstępu, a mianowicie od krótkiej refleksji o naturze dogmatów.

Można przyjąć, że współczesne znaczenie samego terminu *dogmat* zostało określone dopiero przez Sobór Watykański I: "Wiarą boską i katolicką należy wierzyć w to wszystko, co jest zawarte w słowie Bożym spisanim lub przekazanim Tradycją i przez Kościół jest podawane do wierzenia jako przez Boga objawione, czy to w uroczystym orzeczeniu, czy to w zwyczajnym i powszechnym nauczaniu". W. Kasper zauważa, że powyższą definicję trudno uznać, pomimo jej ważności, za teologicznie wyczerpującą, jak to zdają się powszechnie sugerować podręczniki teologii systematycznej. Rozumienie dogmatu przyjęte po Sobór Watykański I wiąże się z niebezpieczeństwem prób statycznego ujęcia rzeczywistości wiary w zdaniach odizolowanych od całości depozytu wiary. Stąd wielkie znaczenie starożytnego i szerszego pojęcia dogmatu. Wypowiedzi dogmatyczne (w sensie współczesnym) nie są bowiem tożsame z pierwotnym słowem objawionym, które pozostaje normą dla wszystkich formuł dogmatycznych. A zatem dogmat słusznie rozumiany jest jako definitywny, kiedy uznaje się, że odsyła on do Tajemnicy, które przez żadną wypowiedź dogmatyczną nie może być wyrażone w sposób całkowicie obiektywny. Katolickie pojęcie dogmatu nie musi więc być zamknięte w sobie, a wręcz przeciwnie, pozostaje wciąż otwarte na wolność ducha Ewangelii.

Co z tego wszystkiego wynika? Ano to, że każdy dogmat powinien być widziany w perspektywie drogi, w której "Duch Święty prowadzi nas do całej prawdy". Nie znaczy to, że dogmaty z czasem przestają być ważne, ale to, że prawda, czyli w ostateczności Jezus Chrystus, przekracza wszelkie sformułowania. Z drugiej strony dogmat nie spada z nieba, ani nie jest jakimś wymysłem Papieża, ale stanowi potwierdzenie czegoś, czym żył i żyje Kościół. Można powiedzieć, że ogłoszenie dogmatu jest uwieńczeniem pewnego procesu samorozumienia się Kościoła, a jednocześnie początkiem nowej drogi, o ile każde orzeczenie dogmatyczne jest ze swej natury otwarte na coraz głębsze rozumienie.

Dogmat o wniebowzięciu, choć ogłoszony w sposób uroczysty bardzo późno, bo w 1950 roku, nie jest jakimś *novum* (wymysłem) XX wieku. *Zaśniecie Dziewicy (dormitio Virginis)* i wniebowzięcie należą, zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie, do najbardziej starożytnych świąt maryjnych. Nauka o wniebowzięciu Maryi była jednomyślnie uznawana już w VII wieku. A zatem orzeczenie Piusa XII jest oficjalnym potwierdzeniem pewnej drogi Kościoła, a jednocześnie zdecydowanym wskazaniem na kierunek, w którym trzeba podążać. We wspomnianej na początku konstytucji apostolskiej Pius XII stwierdza: *Ojcowie Kościoła i wielcy Doktorowie w homiliach i kazaniach, głoszonych ludowi z okazji dzisiejszego święta, mówili o Wniebowzięciu Bogarodzicy jako o prawdzie znanej i przyjmowanej przez wiernych chrześcijan; objaśniali ją obszernie oraz przy pomocy głębokich racji teologicznych podawali istotę i znaczenie tej prawdy.*

Nie można sobie wyobrazić, że Kościół wierzy tylko w to, co zostało oficjalnie zdogmatyzowane. Dogmaty nie stanowią istoty życia Kościoła. Objawienie bowiem daleko przekracza sformułowania dogmatyczne. Chodzi o to, że Kościół — choć zbudowany na raz danym fundamencie Apostołów — nie jest jakimś statycznym zbiorem praw i przepisów. Jest żywym Ciałem ożywianym przez Chrystusowego Ducha, który z jednej strony nie pozwala mu nigdy zbłądzić w sprawach zasadniczych, a z drugiej prowadzi do coraz głębszego odkrywania sensu i znaczenia prawd wiary, które niekiedy na początku były dane jedynie w załączku. Wniebowzięcie Maryi musi być widziane w tej właśnie perspektywie.

Wniebowzięcie Matki Bożej opiera się nie tylko na starożytnej tradycji liturgicznej, ale przede wszystkim na coraz głębszym rozumieniu Pisma Świętego. Cieleśne macierzyństwo Maryi (poświadczane w Biblii) nie jest przecież tylko faktem biologicznym, ale najwyższym aktem wiary: ta, która przez wiarę przyjęła dla siebie i dla nas wszystkich zbawienie w swoim ciele, przyjęła je w pełni,

